

Nauka szkolna – problem dziecka czy rodzica?

Aleksandra Karasowska
ROK 2002
Remedium

„Moje dziecko nie chce się uczyć, co mam zrobić!”

Z takim pytaniem zwracają się do mnie rodzice prosząc o pomoc. Ich dzieci nie chcą odrabiać prac domowych i czytać lektur, zbierają jedynki, wagarują a czasami rzucają szkołę. Przyczyny tych problemów są różne- specyficzne trudności dziecka, złe funkcjonowanie szkoły, dysfunkcja rodziny. Jednak niezależnie od nich, słuchając historii opowydanych przez rodziców, zwróciłam uwagę na typowe błędy, które popełniają.

Postawy rodziców

Nadmierna kontrola

Renia twierdziła, że jej dziesięcioletni syn jest niesamodzielny: „Muszę dosłownie siedzieć mu nad głową, żeby coś napisał. Gdy tylko odejdę- od razu zajmuje się czymś innym”. Chłopiec unikał odrabiania lekcji jak mógł- nie wracał na czas z podwórka, oszukiwał matkę, że nic nie ma zadane. Renia wzięła się na sposób- zaczęła dzwonić do nauczycieli i kolegów, pytając o prace domowe. Nie zdawała sobie sprawy, że przejmując całkowitą kontrolę- pozbawia syna odpowiedzialności i motywacji do nauki.

Hania także od początku kariery szkolnej swojej córki odrabiała z nią lekcje. W szkole średniej musiała „spasować”- materiał był dla niej za trudny. Wtedy zaczęła naganiać dziewczynę do nauki, organizować jej korepetycje, a gdy to nie pomagało, ograniczać swobodę wychodzenia z domu. Wywiązała się walka, w której Hania musiała się uciekać do coraz cięższych środków, a córka reagowała agresją. Ich relacja zaczęła się gwałtownie pogarszać.

Uczenie się za dziecko

Czasami rodzice niezadowoleni z efektów nauki dziecka, sami brali się do roboty. Ania wieczorami, gdy córka już spała, sprawdzała zeszyty i przepisywała od nowa fragmenty jej prac domowych. Robiła to, ponieważ wstydziłaby się, gdyby córka poszła do szkoły z takim zeszytem.

Ewa, matka dwójki licealistów, pisała za nich wypracowania. Przygotowywała się do tego pilnie czytając lektury, szło jej nieźle, dostawała piątki i czwórki. Nawet, gdy zdała sobie sprawę, że w ten sposób krzywdzi dzieci, nie potrafiła przestać. Obawiała się, że same sobie nie poradzą.

Zbyt wysokie wymagania

Ala zgłosiła się do mnie z powodu problemów ze swoją dziewięcioletnią córeczką. Ostatnio dziewczynka wracała ze szkoły z bólami brzucha, siadała do lekcji z ogromnym napięciem, gdy coś jej nie wyszło, płakała, rzucała zeszytem i mówiła, że jest głupia. Zastanawiałam się wspólnie z Alą, co się dzieje z dzieckiem. Ala była zadowolona z wyników córki, powiedziała jej, że nawet gdyby dostała gorszą ocenę, i tak będzie ją kochała. Zupełnie nie rozumiała dlaczego dziewczynka tak się denerwuje. Poprosiłam ją o szczegółowe opisanie ostatniej takiej sytuacji. Ala sprawdzała pracę dziewczynki, jak zwykle, podkreślając na czerwono błędy. Wtedy nastąpił wybuch. Córka zaczęła płakać i rzuciła zeszytem. Ala nie zdawała sobie sprawy, że koncentrując się na błędach, odbiera dziecku satysfakcję z wykonanej pracy.. Dawała córce podwójny komunikat: z jednej strony mówiła „możesz popełnić błąd”, z drugiej okazywała swoje niezadowolenie. Ala była zaskoczona, ale zgodziła się z moją interpretacją- stwierdziła, że jest perfekcjonistką i że błędy tak ją rażą, że nie potrafi ukryć dezaprobaty.

Niewłaściwe motywowanie

Rodzice w poczuciu własnej bezradności wobec szkolnych niepowodzeń dzieci próbowali wszystkiego, żeby zachęcić je do nauki: moralizowali „ja w twoim wieku...”, straszili przyszłością „będziesz kopał rowy”, zawstydzali „ty głupku, kretynie”. Padały raniące słowa, których często potem żałowali. Odbierali dzieciom przywileje (kieszonkowe wyjście z domu). Brak skuteczności prowadził do wyznaczania coraz cięższych kar. Z kolei dzieci nie mając już nic do stracenia podejmowały walkę z rodzicami. Hania zapowiedziała córce, że nie

wyjdzie z domu do wakacji, z powodu jedynek na półroczu. Dziewczyna w odpowiedzi zagroziła, że rzuci szkołę i ucieknie z domu.

Czasami rodzice uciekali się do przekupstwa. Kazik obiecał synowi rower w zamian za lepsze wyniki w nauce. Chłopiec postarał się i otrzymał nagrodę, ale zaraz potem „obniżył loty”. Kazik poczuł się bezsilny i oszukany.

Brak zainteresowania nauką dziecka

Jola samotnie wychowywała dwójkę dzieci. Starsza córka uczyła się bardzo dobrze, dostała się na studia. Z synem od początku były kłopoty. Miał trudności z nauką czytania i pisania, i szybko zniechęcił się do szkoły. Jola była zapracowana i zmęczona, nie miała czasu zajmować się sprawami szkolnymi chłopca. Uważała, że ma takie same warunki do nauki jak siostra i powinien dać sobie radę. Nie rozumiała, że syn potrzebuje pomocy. Chłopak odnosił porażki, zaczął wagarować, z trudem skończył podstawówkę. Kryzys nastąpił w pierwszej klasie szkoły zawodowej- chłopiec przerwał naukę. Jola dopiero wtedy zaczęła szukać pomocy.

Praca nad zmianą

Rodzice, z którymi pracowałam próbowali pomóc swoim dzieciom. Ali wystarczyła jedna porada. Zrozumiała, na czym polega problem i zmieniła strategię: czytając pracę córki, najpierw mówiła co jej się podoba, a następnie (zamiast podkreślać błędy), zachęcała dziewczynkę do sprawdzenia w słowniku pisowni niektórych wyrazów. W ten sposób dziecko miało satysfakcję z własnej pracy i uczyło się samo kontrolować błędy. Działania Ali szybko przyniosły efekty. Córka chętnie pokazywała jej swoje zeszyty, ustąpiły też niepokojące objawy w jej zachowaniu związane z nadmiernym napięciem.

Hania, Jola, Ania, Ewa, i Kazik uczestniczyli w cyklu zajęć „Szkoły dla rodziców”, pracowali nad rozwiązywaniem problemów związanych z nauką dzieci.

Podczas spotkania poświęconego tym zagadnieniom, były realizowane trzy ważne cele:

- zrozumienie potrzeb dziecka, które przeżywa trudności szkolne
- określenie roli rodzica w rozwiązywaniu tych problemów: jego zadań i zakresu odpowiedzialności
- uczenie umiejętności wspierania dziecka i motywowania go do nauki

Co przeżywa dziecko?

Rodzice, którzy przyszli na spotkanie, patrzyli na problemy dzieci ze swojej własnej perspektywy: „Jak ona tak może, znów najadłam się przez nią wstydu na wywiadówce”. Przytłoczeni trudnymi uczuciami, tracili z oczu dziecko. Najpierw sami potrzebowali wsparcia, możliwość porozmawiania o tym przyniosła im ulgę.

Następnie, by lepiej zrozumieć przeżycia dziecka, musieli cofnąć się do dzieciństwa, przypominając sobie własne trudności szkolne. W parach rozmawiali o uczuciach, które im wtedy towarzyszyły: złości, smutku lęku, rozgoryczeniu, wstydzie, poczuciu winy, o tym jak czasami trudno było wrócić do domu i przyznać się do porażki. Zastanawiali się, czego wtedy potrzebowali od swoich rodziców. To ćwiczenie poruszyło uczestników, **uświadomili sobie, że dziecko jest w trudnej sytuacji, że potrzebuje wsparcia.**

Jednak Jola widziała sprawę inaczej „Mój syn przynosił kolejne jedynki i nie go to nie obchodziło, wcale się nie martwił”. Po chwili ciszy odezwał się Kazik trzeźwy alkoholik, który „przepił” lata swojej nauki: „Ja go rozumiem, kiedy matka na mnie naskakiwała, mówiła, że nie mam wstydu, ambicji, zawsze udawałem, że to mnie nie rusza. Zresztą i tak nie miałem szansy, tych jedynek było za dużo...”. Jego wypowiedź uświadomiła rodzicom konsekwencje ich własnych błędów: dzieci, które zamiast wsparcia otrzymywały reprimendę, zamykały się w sobie, buntowały, szukały ucieczki w kłamstwie. Zrozumieli, że chcąc pomóc dziecku, muszą zdystansować się do problemu, zapanować nad własnymi uczuciami, stworzyć w sobie przestrzeń potrzebną do przyjęcia i zrozumienia jego uczuć. Okazało się, że nadmierne zaangażowanie rodzica w naukę dziecka jest szkodliwe.

Kto jest odpowiedzialny za naukę?

Pojawiło się pytanie o odpowiedzialność rodzica. W kolejnym ćwiczeniu uczestnicy określali, jaki procent odpowiedzialności za naukę przypada im, a jaki dziecku. Zastanawiali się, kto pakuje tornister, pamięta o lekcjach i o sprawdzianach, kto martwi się o oceny i o to, żeby na czas zdążyć do szkoły. Ania stwierdziła, że 90 % odpowiedzialności należy do niej, ponieważ córka jest kompletnie nieodpowiedzialna. Przyznałam jej rację, dziewczynka faktycznie była „nieodpowiedzialna”, ponieważ Ania zostawiła jej tylko 10% szans na podjęcie inicjatywy. Napisałam na tablicy tezę: **„Rodzice oddają dziecku tyle odpowiedzialności za naukę, ile ono jest w stanie podjąć. Odpowiedzialność powinna wzrastać wraz z wiekiem dziecka.”** Następnie każdy planował jakie zadania postawi przed swoim dzieckiem. Ania postanowiła, że nauczy córkę pakować tornister i kupi jej budzik, żeby mogła sama rano wstawać do szkoły. Ewa postanowiła skończyć z pisaniem za dzieci prac domowych. Natomiast Kazik stwierdził, że może nie naganiać syna do lekcji, „ale wtedy to on już na pewno nie będzie się uczyć”.

Jak motywować dziecko?

Napisałam na tablicy pytanie: Dlaczego dzieci się uczą? Co motywuje je do nauki?

Uczestnicy podzielili się swoimi doświadczeniami z lat szkolnych: „uczyłam się tylko tych przedmiotów które mnie interesowały”, „chciałam dostać się na studia”, „moja mama zagrzewała mnie do nauki, cieszyła się kiedy odnosiłam sukcesy i mówiła, że wierzy we mnie”, „nauczyciel rozbudził we mnie pasję do matematyki, powiedział, że jestem zdolny”, „lubiłam pisać wypracowania, miałam satysfakcję, że robię to dobrze”, „kiedyś byłem zagrożony na półrocze i wtedy poczułem że zależy mi na skończeniu tej szkoły”. Ta praca okazała się bardzo ważna- rodzice zrozumieli, że dzieci poprzez naukę realizują swoje własne cele, potrzeby i zainteresowania. Można zachęcić je do nauki odwołując się do tego, co dla nich jest ważne. Każdy zastanawiał się jak może trafić do własnego dziecka. Jola miała najtrudniejszą sytuację- jej syn rzucił szkołę. Powiedział, że ma dość nauki i chciałby już pracować. Jola pomyślała, że mogła by wykorzystać jego zainteresowanie pracą i pomóc mu w zdobyciu zawodu. Postanowiła, że porozmawia o tym z chłopcem.

Z opisanych tu doświadczeń rodziców wynikają ważne wnioski i wskazówki, które możemy wykorzystać w pracy z własnym dzieckiem:

1. Dostrzegaj sukcesy i starania dziecka.

Omawiając jego pracę, najpierw podkreśl dobre strony, wskazując nad czym mogło by jeszcze popracować. Czasami powstrzymaj się z oceną, zachęcając do samooceny: „Na ile jesteś zadowolony z efektów swojej pracy? Czy jest coś, co chciałbyś poprawić

2. Pokaż dziecku, że jego nauka ma sens.

- Zauważ, że robi postępy, ciesz się tym:
Zobacz, w zeszłym roku jeszcze nie umiałeś sam policzyć pieniędzy w sklepie, a teraz to potrafisz
Jaki ty jesteś mądry, wiesz już ...
- Wykorzystaj wiedzę lub umiejętności dziecka:
Możesz mi napisać listę zakupów, podliczyć, ile pieniędzy wydaliśmy w tym tygodniu, znaleźć na mapie miejsce, w które jedziemy na wakacje i przygotować informacje o nim...
- Graj z dzieckiem w gry lub zabawy, które wymagają wykorzystania wiedzy
- Zadawaj pytania, zachęcaj do samodzielnego myślenia i poszukiwania informacji np. *Czy wiesz jak się pisze słowo „góra”? Kiedy żyły dinozaury?...* Warto do tego wykorzystać książeczki edukacyjne
- Zachęć dzieci, żeby zrobiły rodzinny konkurs wiedzy na jakiś temat (z nagrodami)

3. Okazuj życzliwe zainteresowanie sprawami szkolnymi dziecka- zamiast wypytywać i kontrolować, raczej słuchaj uważnie i okaż zrozumienie dla jego uczuć.

4. Gdy dziecko popadnie w kłopoty **pamiętaj, że przede wszystkim to ono ma problem.** Zamiast krytykować i oceniać- dodaj mu otuchy: „Matematyki można się nauczyć, wierzę, że ty to potrafisz” i zachęć je do wyciągnięcia własnych wniosków: „Jak myślisz, dlaczego ci nie poszło na tym sprawdzianie? Z czym masz kłopot? Czego potrzebujesz, żeby sobie z tym poradzić?”

5. Jeżeli widzisz, że sprawy dziecka idą źle, **nie wahaj się powiedzieć mu o tym, co cię martwi i czego od niego oczekujesz:** „Dowiedziałam się, że ostatnio przychodzisz do szkoły nie przygotowany. Oczekuję, że będziesz odrabiał prace domowe. Jeżeli czegoś nie rozumiesz, chętnie ci pomogę.”

6. Jeżeli dotychczas nadmiernie kontrolowałeś swoje dziecko- **oddaj mu odpowiedzialność za naukę.** Możesz zawrzeć z nim kontrakt: „Od dzisiaj nie będę naganiała cię do lekcji. Jesteś już dojrzały i wierzę, że sam potrafisz zaplanować sobie pracę. Zawsze możesz liczyć na moją pomoc, a raz w tygodniu chciałabym, żebyś zdawał mi sprawę jak sobie radzisz i z czym miałeś trudności.” Gdy dziecko o czymś zapomni, pozwól mu ponieść konsekwencje i zachęć do wyciągnięcia wniosków.
7. **Rozmawiaj z dzieckiem o jego zainteresowaniach, celach i planach na przyszłość.** Zadawaj pytania, które skłaniają do zastanowienia się nad znaczeniem wykształcenia: „Dlaczego wybierasz właśnie tę szkołę? Jakie możesz mieć korzyści jeżeli ją skończysz? W jaki sposób zamierzasz osiągnąć swój cel np. zostać aktorką? Co dla ciebie w życiu jest ważne?”